

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK V | ŁÓDŹ, PIATEK, 8-GO LIPCA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 188

## Straszny wybuch w Rembertowie.

W fabryce amunicji nastąpiła eksplozja. — Niedbałość personelu, czy niedbałość zarządu?

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj o godzinie 2 po poł. zdarzyła się w Rembertowie na terytorjum zakładu amunicyjnych „Pocisk” groźna katastrofa, która spowodowała niestety, liczne ofiary w ludziach.

W jednym z budynków fabrycznych, omiatającym wytwórnice kapszonów karabinowych, oraz zapalników artyleryjskich — składającym się z dużej hali przylegających do niej izb — odbywało się niszczenie wybrakowanego materiału.

Wybrakowany

poronian rtęci,

materiał niezmiernie czuły, przenoszono do polnoju, w którym pracował niejaki Łuczak. Tam wypywano poronian do specjalnych wanienek, napełnionych wodą — poczem spalano go w specjalnych piecach.

W momencie katastrofy, gdy w całym budynku wrzała praca, robotnica Helena Czesuch przyniosła półkilowe pudełko z niebezpiecznym materiałem i zaczęła w obecności Łuczaka przesywać go do jednej z wanienek.

Jak twierdzą robotnicy, wanienka ta była podobno żelazna a nie kamienna, przeżarta rdzą

— i przeciekająca.

Jak twierdzą osoby miejscowe, brak wody w wanience i gorąco uczyniły materiał wybuchowy nader czułym na dotknięcie.

W chwili, gdy Czesuch kończyła już robotę, nastąpiła eksplozja.

Nieszczęśliwa kobieta zginęła na miejscu.

Łuczak, znajduje się opośal, miał tyle przytomności, że mimo wstrząśnienia, zdołał wywalić ramę okienną i wyskoczyć z budynku, pod gradem lecących cegieł i walących się belek.

Odniośł rany stosunkowo lekkie.

Natomiast przechodzący opodał wartownik straży fabrycznej, Adam Zysmunt, ranny w brzuch odłamkiem muru, ranny bardzo ciężko, zmarł podczas transportowania go do ambulatorjum.

Rany odnieśli prócz wspomnianych: Józef Rosik, Michałina Wojciechowska, Aniela Żukowska, Janina Borek i Rozalja Królikowska.

### Samobójstwo asystentki.

Otruła się z nieznaney przyczyny.

Poznań, 8 lipca.

W uniwersytecie poznańskim popełniła samobójstwo przez otrucie asystentka laboratorium chemicznego dr. Salomea Korylew, która niedawno objęła to stanowisko.

Samobójczyni liczyła lat 29 i pochodziła z Wiednia. Przyczyn samobójstwa nieznane.

Pogotowie przybyło na miejsce straszego wypadku, przewiozło Wojciechowską i Rosiką (ostatniego w stanie ciężkim) do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Pierwszej pomocy rannym udzielono w ambulatorjum miejscowego oddziału Kasy chorych.

\*\*

Natychmiast po katastrofie przybył na miejsce wypadku do wódca D.O.K. I gen. Wróblewski, komendant pol. państwowej na powiat warszawski nadkom. Moritz, oraz liczni przedstawiciele władz.

W świetle informacji dyrekcji zakładów „Pocisk” eksplozję spowodowała podobno nieostrożność personelu.

## Agentka sowiecka w Wilnie kupowała dokumenty sowieckiego teroru.

Dolary za dokumenty i fotografie.

Z Wilna donoszą:

Wśród wileńskiej emigracji rosyjskiej panuje niezwykle wzburzenie z powodu powtórnego przybycia niejkiej Emmy Goldin vel Panichidin.

Poraz pierwszy bawiła ona w Wilnie w sierpniu ub. r. kiedy się przedstawiła monarchistom rosyjskim jako przybyła z Ameryki emigrantka, celem zebrania faktów teroru bolszewickiego.

Fakty te gromadziła, jak oświadczyła, dla organizującego się obecnie w Nowym Jorku muzeum ofiar czerwonego teroru.

Panichidina zyskała sobie zaufanie emigrantów rosyjskich, od których na-

była fotografie i różne inne dokumenty teroru. Płaciła za wszystko dolarami, to też zdobyła olbrzymi materiał faktyczny. Dopiero później po jej odjeździe dowiedziano się, że Goldin vel Panichidina przybyła z polecenia Kominternu, a to celem wycofania od emigrantów wszelkich danych, dotyczących faktu teroru.

Co więcej, w ręce Goldin dostały się fotografie wielu wybitnych emigrantów.

Po paru tygodniowym pobycie wyjechała Goldin z Polski przez Gdańsk.

Obecnie przybyła ona ponownie, lecz dowiedziawszy się, że jest zdekonspirowana, natychmiast uciekła z powrotem.

## Prawo noszenia spodni uzyskała panna Bela, która od dzisiejszego dnia nazywa się Bernardem.

### Niezwykła zmiana płci i charakteru p. Niewiaźskiej.

Łódź, 8 lipca.

Do wydziału cywilnego sądu okręgowego zgłosiła podanie panna Bela Niewiaźska, mieszkanka m. Łodzi z prośbą o nadanie jej imienia Bernard, motywując tę prośbę tem, iż

czuje się mężczyzną.

Bela Nieświaźska ukończyła, jedną z łódzkich żeńskich szkół średnich oraz politechnikę w Szwajcarii.

Od dłuższego już czasu czuła jakies zmiany w organizmie, aż wreszcie ostatnio zwątpiła mocno w swoją płeć. Zwróciła się do szeregu lekarzy, którzy stwierdzili, iż p. Bela jest mężczyzną, a

po niewielkiej operacji będzie nawet mogła się ożenić.

Wobec takiego stanu rzeczy p. Bela postanowiła ubiegać się o prawo noszenia spodni.

To też w dniu wczorajszym sąd okręgowy opierając się na ekspertyzie trzech lekarzy, którzy orzekli stanowczo, iż panna Bela ma uzasadnione prawo do spodni, zatwierdził

zmianę imienia oraz płeć.

Panna Bela nazywa się Bernard.

Podobne zmiany nie są nieznanne w świecie sądowo - medycznym. Płeć dziecka po urodzeniu się jest określona „na oko”, a niekiedy istotnie określić ją jest bardzo trudno. To też p. Belę określono jako dziewczynkę i tak też wychowywano. W Szwajcarii p. Belę mieszkającą w jednym pokoju ze swą koleżanką, Cóż, kiedy np. porost brody jest silniejszy niż metryka. P. Belę wyrażnie rosła broda... Nie ulega kwestji, że tego rodzaju sytuacja nie należy do przyjemnych i decyzja wyrokiem sądowym była dla dzisiejszego, p. Niewiaźskiej rzeczą konieczną i wielką ulgą.

### Co wszyscy obywatele Łodzi i okolicy wiedzieć winni!

Również wczoraj w pierwsze dni ciągnięcia 4 kl. 15 lot. Państ. padła w naszym łódzkim oddziale, w naszej najszczęśliwszej w Polsce kolekturze

**wygrana zł. 25.000 na № 90.882**

Szczęśliwych posiadaczy upraszam o łaskawe zgłoszenie się po odbiór wygranej.

Szczęście stale sprzyja naszym graczom.

Łódzki oddział słynnej warszawskiej kolektury

**E. LICHTENSTEIN**

Piotrkowska 72 (gmach Grand-Hotelu).

Nasze szczęśliwe oddziały w Warszawie: Centralna kolektura, Marszałkowska 146 (obok Kurjera Porannego)

I oddział miejski — Bielańska 3, vis a vis Banku Polskiego.

II oddział — Krakowskie Przedm. 37 vis a vis Pomn. Mickiewicza.

III oddział — Królewska 43 vis a vis Giełdy Pieniężnej.

IV oddział — Nałewki 42, róg Chrząnowskiej.



## Manja prześladowcza

— oto najlensza charakterystyka stosunku panującego pomiędzy

## Litwą a Polską.

Zbliżenie kulturalne jest bardzo wskazane.

Przed kilku dniami podawaliśmy opinię prof. Horbaczewskiego, znanego litewskiego przyjaciela Polski o ewentualnym zbliżeniu dwu zwaśnionych narodów. Obecnie „Dzień Polski”, podaje w tej sprawie wyczerpujący wywiad, którego część przytaczamy:

— Jak przedstawia się sprawa porozumienia w chwili obecnej?

— Dziś suwernem na obszarze Litwy jest naród litewski. Czy unja z Litwą ze względów politycznych i w obecnych warunkach była by dla Polski korzystna — nad tem należałoby się poważnie zastanowić. To samo, jeśli idzie o Litwę. Jesteśmy narodem, i chcemy naszą kulturę narodową rozwijać, nie przekreślając bynajmniej tradycji historycznych. Kwestję Unji na Litwie również rozważano, i doszliśmy do przekonania, że wystarczyłaby unja ekonomiczna. Trzeba pamiętać, że o unji politycznej może być wtedy tylko mowa, jeżeli zechcą takiego związku oba narody równocześnie.

— Czy p. profesor uważa kwestję unji ekonomicznej, jako już w najbliższej przyszłości aktualną?

— Pracować musimy najpierw nad lepszym zrozumieniem wzajemnym. Polacy i Litwini stali się sobie obcymi, nie umiemy z sobą mówić, trzeba poszukać wspólnego języka, a nie podkreślać tego, co dzieli. Napastliwy ton w prasie i wystąpieniach tylko oddala oba narody od siebie. Droga, którą wskazuję, jest żmudna i wymaga cierpliwości, ale rezultatem jej może być rzeczywisty i szczerze porozumienie. Bo o to chodzi nieufność i wszystko inne, co bym nazwał „manją prześladowczą”, nie da się odrazu pokonać. Umysłowość litwina i polaka różnią się, a to stanowi moment bardzo ważny.

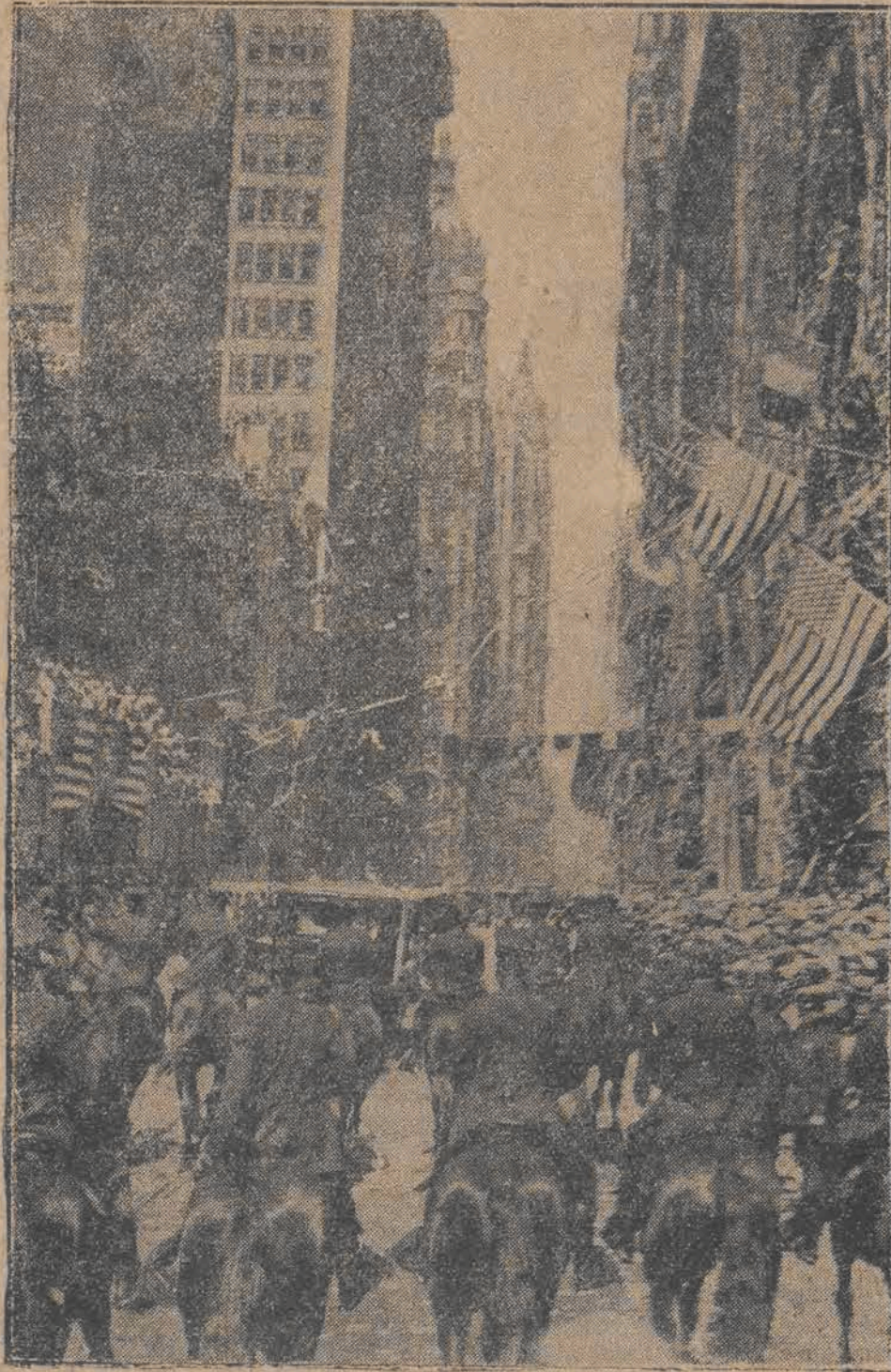
— Jest więc pan zdania, że najważniejszą rzeczą jest zbliżenie kulturalne?

— A tak — jeśli mamy głębiej ująć sprawę stosunków polsko - litewskich, musimy być do tego przygotowani. Polak musi się nauczyć cenić litwina, i litwin szanować polaka. Dlatego też dłużej zatrzymałem się w Krakowie, celem odnowienia mego kontaktu z uniwersytetem jagiellońskim. Starożytna ta uczelnia posiada najbogatsze muzeum dzieł z zakresu „Lithuanica”, zbiory te chciałaby uzupełnić, w drodze wymiany, nowszymi pracami naszych uczonych. Także uniwersytet w Kownie żywo się tą sprawą interesuje. Prawdopodobnie wybierze się kilku naszych profesorów do Krakowa. Tak samo pragnąłbym, ażeby w operze stołecznej mogli wystąpić śpiewacy litwini. Zbliżenie obu narodów i zrozumienie może się powoli dokonać — moim zdaniem — jeśli się tą sprawą zajmą nie zawodowi politycy, mający często związane ręce dawnymi deklaracjami itp.

— Czy nie mógłby mi p. profesor powiedzieć o stosunku Litwy do Niemiec i Sowieców? W tej kwestji dają się słyszeć rozmaite, nieraz bardzo sprzeczne zdania.

— Jakieś ściślejsze zbliżenie do Sowieców jest na Litwie w masach, bardzo niepopularne. Określiłbym to nawet mocniej. Ist to szczególne uczucie wstrętu, wrażliwość, dochodząca do presady i uważa ją za zasadną historycznie.

O stosunku do Niemiec muszę powiedzieć więcej. Celem zabiegów niemieckich nad Bałtykiem wogóle jest umocnienie Prus Wschodnich. W razie porozu-



Lotnik Lindbergh po powrocie do Ameryki powitany został przez całą ludność z niesłychanym entuzjazmem.

## Ludzie są skorzy do sądów

szczególnie złych, jeśli chodzi o bliźnich. — Nawet uczeni blamują się przed historją swemi niewczesnymi opinjami.

## Dzieje małych blamażów wielkich ludzi.

Żyje w Berlinie pisarz o polskim nazwisku, Aleksander Moszkowski, mający obecnie przeszło 70 lat, a od kilkudziesięciu lat współpracownik pism humorystycznych, dowcipny feljetonista i autor szeregu książek, w których specjalnie natrząsa się z snobizmu i śmieszności oficjalnych przedstawicieli wiedzy i kultury.

Moszkowski jeszcze biczem na t. zw. „medrców z katedry”, sam mając głęboką i wszechstronną wiedzę, kpi z tych którzy z uporem i małostkowością trzy mają się „prawd”, dawno już przez postęp i nowsze badania wycofanych z obiegu.

Ostatnio wydał Moszkowski książkę p. t. „Zdetronizowanie bóstwa”, w której m. in. wylicza „blamaże” najwybitniejszych mężów nauki i sztuki.

Jednym z najsłynniejszych takich zblamowań się była w roku 1856 historia czaszki z Neandertalu. W tej miejscowości znaleziono wtedy czaszkę ludzka, dokoła której rozgorzał wielki spór naukowy. Virchow, podówczas największy autorytet w sprawach an-

zumiennia ściśłego między Polską a Litwą i utrzymania Pomorza w rękach polskich — prowincja pruska nietylko pod względem gospodarczym uzależniona była od Polski, Niemcy starają się mocno usadowić na Litwie, ażeby ją mogli wsunąć, jako obiekt pretargu: za Pomorze — Litwa. Z tego zdajemy sobie sprawę, Litwa dla Niemców to możność wywierania presji na rząd polski.

tropologii, oświadczył, że czaszka ta sto sunkowo niedawno leży w ziemi i należała do osobnika zwyrodniałego, patologicznej jednostki.

Innego zdania był anatom uniwersytetu w Bonn, oświadczył on, że jest to czaszka kozaka z nad Donu, który w r. 1814 podczas wojen napoleońskich, został pochowany w Niemczech. Angielski anatom Blake orzekł, że jest to czaszka pustelnika, pochodzenia niemieckiego. Wallace dopatrywał się w czaszce znamion pochodzenia murzyńskiego. Jruiner z całą stanowczością mówił o pochodzeniu celtyckiem.

Niebawem jednak odkryto w pobliżu miejscowości Neandertal mnóstwo takich samych czaszek; okazało się, że było to cmentarzysko z czasów przedhistorycznych i że żaden z uczonych nie miał racji. Wszystkich hipotezy fałszywe...

Moszkowski cytuje cały szereg przykładów na poparcie swej tezy, że „stanowcze” orzeczenia uczonych są nietylko względnej wartości, a dalej, że nowe prawdy spotykają się z niedowierzaniem właśnie najbardziej wśród uczonych.

I tak np., kiedy Lavoisier przed akademją francuską rozwijał swą teorię elementów, spotkał się ze stanowczą odpawą; zrewanżował się za to tem, że określił jako wierutne łgarstwo pierwszy meldunek o „kamieniach, spadających z nieba” (meteorach).

Pionierów statków parowego, Ful-tona, Papina, de Canxa, uważano za — warjatów; Galwanj otrzymał uragilwe miano „tanemistrza żab”; słynny fizyk Bakinet udowadniał szczegółowo, że za prowadzenie kabla telefonicznego mu-

## Zagadkowe wykopaliska. Skamieniałe głowy ludzkie

W londyńskie muzeum archeologicznem wystawiono niedawno arcy cieka-we okazy, pochodzące z wykopalisk.

Mister Clarke, który zajmuje się z upodobaniem geologicznemi studjami na trafił w hrabstwie Suffolk na te wykopaliska, spoczywające w szychcie wapna.

Są to kamienie, wielkości kurzęcego jaja. Na każdym kamieniu głowa ludzka. Przenajrozmaitsze typy. Jest ich pięćdziesiąt. Niektóre w przedziwnej piękności. Twarze męskie i kobiece.

Uczeni anglicy lamia sobie nad tem głowę, jak te rzeźby wykopano i czy w góle są to rzeźby. Niektórzy są zdania że to skamieniałe twarze jakiejś przedhistorycznej rasy karłów. „Te głowy — powiada Clarke — żyły kiedyś, tak, jak znajdujemy w bursztykach liście i owady, a nawet małe rybki.

Inni uczeni twierdzą, że są to skamieniałe lalki.

Oprócz głów i twarzy ludzkich wykopaliska pana Clarke zawierają jeszcze skamieniałe głowy i kadłuby ptaków i zwierząt o dziwacznych kształtach, a wszystko tak miniaturowe, iakby to były zabawki.

## Zaburzenia studenckie w Lyonie.

Policja siłą opróżniła uniwersytet i zaarrestowała kilku akademików.

Na uniwersytecie tutejszym doszło wczoraj do poważnych zaburzeń. Studenci wyprowadzeni z równowagi zwłoką w ogłoszeniu wyników egzaminów, dopuścili się szeregu ekscesów na terenie uczelni. Ponieważ dziekan wydziału filozoficznego, który był głównym celem tych ataków, nie mógł autorytetem swoim uspokoić wzburzonych akademików, zwrócił się o pomoc do policji.

Kiedy kilku posterunkowych wkroczyło w mury uniwersytetu, studenci powitali ich piekielną wrzawą i gwizdem. Wobec oporu, policja siłą opróżniła uniwersytet a kilku akademików aresztowała.

## Syn zabija ojca, który maltretował rodzinę.

(Agencja Telegraficzna „Express”).

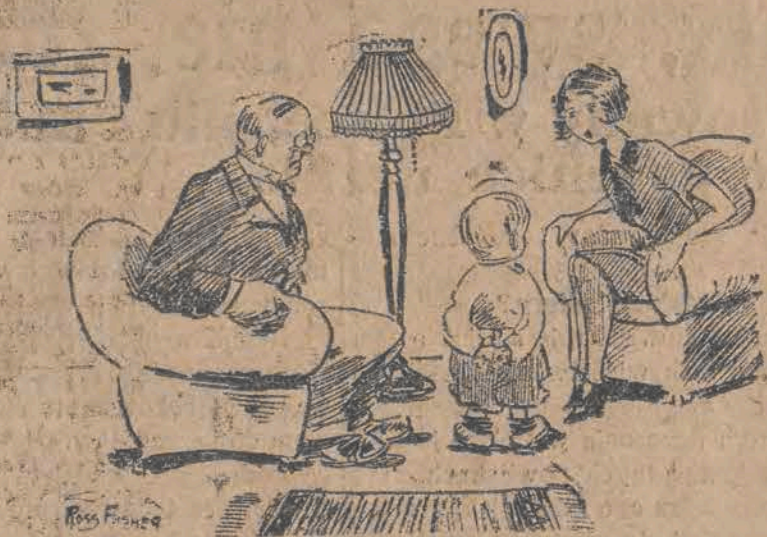
Berlin, 7 lipca.

Wczoraj w nocy w miasteczku Dessau rozegrała się straszna tragedia rodzinna. 51-letni Alfred Koch przyszedł do domu w stanie pijanym i zaczął bić żonę i dzieci.

Kiedy zamierzył się na swego najstarszego syna ten ostatni dobył rewolwer i zastrzelił ojca.

Po dokonaniu tego krwawego czynu dobrowolnie oddał się w ręce policji.





— Mamo, czy mogę pobawić się balonem?  
— Owszem... a gdzie on jest?  
— Ten pan na nim usiadł...

## Ratućcie dzieci!

## Manja samobójcza

szeroką falą rozlała się po całej Polsce.

12-letni chłopiec powiesił się w izbie, a młody student — za stodołą.

ZCzestochowy donoszą nam:

Mieszkanka wsi Borowa pow. Czestochowa, Marianna Mazurek zameldowała policji, że pomiędzy godz. 7 a 9 rano syn jej, 12-letni Jan, podczas chwilowej nieobecności domowników w mieszkaniu popełnił samobójstwo przez powieszenie się na sznurze, umocowanym u belki w suficie. Matka oświadczyła, iż

nie zna przyczyn, które skłoniły jej syna do straszliwego czynu.

Wśród licznych wypadków samobójstw, jakie niestety mnożą się w naszym przedenerwowanym społeczeństwie, fakt pozabawienia się życia przez 12-letnie dziecko napelniać nas musi grozą, gdyż oto zdeprawowanie ogarnia nie tylko młodzież, ale poczyna przenikać umysł dzieci.

Wczoraj około godz. 11 wieczorem miejscowość letniskowa Teklinów pod Czestochową stała się terenem tragicznego zajścia które rozegrało się w następujących okolicznościach.

W godzinach popołudniowych przybyła do Teklinowa na majówkę grupa młodzieży, wśród których znajdował się syn znanego inż. Tyszeckiego, student uniwersytetu poznańskiego Antoni Tyszecki.

Towarzystwo spędziło całe popołudnie w Teklinowie, mając zamiar wrócić pociągiem wieczornym o godz. 11 do Czestochowy.

Podczas pobytu na majówce między studentem Tyszeckim a studentką Brudzyńską córką urzędnika z Sosnowca, wynikło jakies nieporozumienie, skutkiem którego Tyszecki opuścił dworzec kolejowy, udając się samotny w kierunku wsi.

Brudzyńska, tknięta złem przeoczeniem, udała się po chwili na poszukiwania kolegi i oto za jedną z pobliskich stodoł znalazła stygnące już zwłoki Tyszeckiego, który jak się okazało, popełnił samobójstwo przez powieszenie się.

Stworzona studentką przecięta momentalnie sznur i zaalarmowała całe towarzystwo o wypadku. Wszelkie jednak zabiegi ratownicze, zastosowane po przeniesieniu zwłok do przedziału wagonu kolejowego, okazały się daremne.

Wagon ze zwłokami pozostawiono na stacji w Teklinowie do czasu przybycia władz sądowo lekarskich.

## ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

Łódź, 8 lipca.

W alejach przy ulicy Zeromskiego obok parku Poniatowskiego wczoraj po południu zauważono jakiegoś mężczyznę, leżącego na ziemi w stanie nieprzytomnym. Policja wezwała doń pogotowie.

Przybyły lekarz stwierdził zatrucie karbolem, zmieszany z wódką i po przepłukaniu żołądka prawił denatę do zbiorni miejskiej.

Był to 35-letni Stanisław Pokrywiecki, szewc, przybyły z Turka.

Pokrywiecki, przywrócony do przytomności, nie chciał zdradzić powodów targnięcia się na własne życie.

W mieszkaniu własnym przy Szosie Pabjanickiej 48, 28-letnia Lucja Kulińska popełniła zamach samobójczy, wypijając znaczną dozę jedynu.

Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

## Więcej czystości!

Łódź, 8 lipca

Komisariat rządu na miasto Łódź wydał okólnik w którym przypomina podległym sobie organom by ściśle baczili na stan sanitarny straganów i budek ulicznych sprzedawców.

Przy tej sposobności wypada przypomnieć, że przepisy w tym kierunku istnieją już oddawna. Głównie organa bezpieczeństwa zwracają uwagę na to by słodczyce sprzedawane na ulicy znajdowały się w gablotkach oszklonych cukierki wolno sprzedawać tylko w papierowym opakowaniu zaś budki z wodą sodową muszą mieć specjalne natryski do mycia szklanek.

Kramarze sprzedający detalicznie owoce winni trzymać je pod szkłem lub gazą.

## Tajemnica siedmiu szkieletów.

Rozstrzelanie robotników fabryki Silbersteina.-Wyrok na prowokatora.-O zabójstwo „feldfebla“ rosyjskiego.-Cień Garbaczewskiego.

(Co mówi mecenas Piotr Kon o znalezionych kościach ludzkich).

Łódź, 8 lipca.

Podawaliśmy już wiadomość, iż robotnicy, zatrudnieni przy budowie parku ludowego na polęsiu konstantynowskim

dokonali niezwykłego odkrycia.

Podczas kopania powów natrafiono na kości ludzkie. Odkopując dalej ziemię, wydobyto na wierzchu 7 szkieletów.

Okolice, w których w najbliższym czasie powstanie wielki park ludowy, były w latach rewolucji miejscem grabieży i skazane. Tam składano bojowników idei wolności, którzy ośmielili się

stawić czoło groźnym satrapom moskiewskim.

Na czele ich stał na terenie Łodzi krwawy generał - gubernator Kaznakow.

Działalność swą rozpoczął Kaznakow we wrześniu 1907 roku i odniósł się we znakli ludności. Pierwszą jego czynnością w „stłumieniu“ buntu Polaków było rozstrzelanie ośmiu robotników fabryki Silbersteina, wśród których była jedna kobieta, zupełnie bez sadu.

Nikt chyba w Łodzi nie zna dokładnie tego okresu walki o niepodległość, niż mecenas Piotr Kon, jedyny ówczes-

## Spodnie, pierzyna, terpentyna, pieniądze i masło.

Wielka podaż na złodziejskim rynku.

Walbergowi Gabryelowi, zam. przy ulicy Brzezińskiej nr. 16 skradziono z mieszkania 2 garnitury męskie i serwetę białą ogólnej wartości 250 złotych.

Ciechuńczyk Józefie, zam. przy ulicy Wolborskiej nr. 32 skradziono pierzynę wartości 100 złotych.

Szeluńczykowi Lejbowi, zam. w Warszawie na ulicy Wschodniej róg Kamiennej skradziono 1 beczkę terpentyny wartości 250 złotych.

Plichtcie Janowi, zam. we wsi Krzewie skradziono 35 złotych gotówką i książeczkę inwalidzką.

Cyka Augusta, zam. Suwalska nr. 18 doprowadzono do komisariatu za usiłowanie kradzieży kieszonkowej.

Szynce Aleksandrze, zam. przy Szosie Pabjanickiej nr. 35 skradziono z piwnicy około 130 klm. masła, wartości 700 złotych.

★

P. Bolesław Wasik, właściciel sklepu masarskiego przy ulicy Wólczańskiej 164, dokonał wczoraj następującego odkrycia.

Oto dwaj jego pracownicy, Feliks Czarniecki (Kopernika 12) i Macjam Józwiak (Wysockiego 6), bezceremonialnie przywłaszczali sobie większą ilość mięsa.

Właściciel sklepu odebrał im swoją własność, zaś złodził w policji meldunek.

ny obrońca w sprawach politycznych przed rosyjskim sądem wojennym; do niego też zwróciliśmy się z prośbą o wyrażenie swego przypuszczenia kim byli ludzie, których kościotrupy wykopano na polęsiu konstantynowskim.

P. mecenas Kon zamyślił się, a potem zaczął wertować w swem bogatym archiwum dokumentów sadu wojennego.

— Sądząc z miejsca i liczby znalezionych szkieletów, przypuszczam, iż byli to skazani w marcu 1908 roku przez warszawski sąd wojenny na kadencji w Łodzi: Roman Balcerzak, Feliks Niga, Robert Botke, Wojciech Mikołajczyk, Walenty Nowicki, Władysław Molko, Marcin Szadkowski i Franciszek Barczyński — wyjaśnił mec. Kon — po chwili.

— Opieram się tutaj na czterech aktach oskarżenia — ciągnął dalej nasz interlokutor. — Cztery te sprawy były sądzone jednego dnia 12 marca 1908 r. i we wszystkich czterech zapadła na oskarżonych kara śmierci przez powieszenie. Słynny

kat Fremel

wykonał wyrok teje nocy na podwórzu więzienia przy ul. Długiej, gdzie ustawiona była krwawa szubienica. Zwłoki skazanych pochowano na polęsiu konstantynowskim.

Jeden z aktów oskarżenia wystosowany był przeciwko Robertowi Botke i Wojciechowi Mikołajczykowi. Zarzucono im zabójstwo niejakiego Rapackiego, znanego zresztą w kołach partyjnych **zdecydowanego prowokatora.**

Okoliczności tego przedstawiają się następująco:

23 stycznia 1907 roku około godz. 9 wieczorem na ulicy Łąkowej w pobliżu fabryki „Tow. Akc. Markus Koa“ rozległ się szereg wystrzałów rewolwerowych. Gdy na ulicę wybiegli zaalarmowani strzałami mieszkańcy pobliskich domów oraz zatrudnieni jeszcze w fabryce dozorczy, ujrzeni na środku jezdni straszliwie okrwawionego trupa, leżącego nawnak. Usta miał zawlżane chustką, ręce

na plecach związane sznurami.

Był to prowokator Rapacki.

Łuk nastąpiło dochodzenie, przeprowadzone przez naczelnika żandarmerji Zujewę nocy poprzedzającej wypadek w sali fabrycznej odbył się

sąd robotniczy,

na którym zapadł na Rapackiego wyrok śmierci.

Botke był wykonawcą wyroków

śmierci wydawanych przez partję socjalistyczną. Najbliższym jego spótowarzyszem był Wojciech Mikołajczyk.

Drugą sprawą jaką tegoż dnia rozpatrywał sąd wojenny była sprawa Władysława Molke, Marcina Szadkowskiego i Franciszka Barczyńskiego. Oskarżeni oni byli o

zabójstwo „feldfebla“

Iwana Kozina znanego ze znęcania się nad robotnikami.

Wieczorem 20 lipca 1907 r. trzech mścicieli krzywdy robotniczej udali się na ulicę Marysińska, gdzie mieszkał Kozin. Nie dochodząc domu „feldfebla“ spotkali córkę jego. Zwrócili się do niej, by poprosiła swego ojca.

Dzieweczyna wywołała, a gdy ukazał się na progu padły strzały. Kozin

osunął się martwy

na ziemię.

Dalej przed sądem stanął Walenty Nowicki pseudonim „Hiszpan“ oskarżony o udział

w krwawej masakrze żandarmów rosyjskich, jaka miała miejsce w Radogoczcu 26 lipca 1907 r. w restauracji Paulny Luniak.

Świadkowie zeznali, że Nowicki był członkiem bojówki P. P. S. i że zorganizował zamach na żandarmów na rozkaz instruktora bojówki, ukrywającego się pod pseudonimem „Stefan“ Zabito wów czas jednego żandarma, trzech zaś kule robotnicze ciężko poraniły.

Wreszcie ostatnią sprawą przypięcztowaną, jak i poprzednie krwią bojowników o wolność była sprawa przeciwko Romanowi Balcerzakowi i Feliksowi Niga za usiłowanie zabójstwa pod poręcznika 40 koływeńskiego pułku piechoty Garbaczewskiego.

Ciemnemi zgłoskami zapisaną była postać Garbaczewskiego

w życiu robotników. Nosił on nawet miano

„kata robo niczego“.

Splazować szablą człowieka było dla niego zabawką, a

siekanie nahajką

tak, że aż krew tryskała wprowadzając tego tyrauna w dobry humor.

Bojówka P. P. S-u postanowiła go zgładzić. Balcerzakowi i Nidze powierzone to zadanie. I oto dnia 6 sierpnia, gdy Garbaczewski wraz z dwoma żołnierzami patrolował na ul. Benedykta rozległy się strzały. Kule mścicieli nie dosięgły krwawego satrapy.

Takie jest przypuszczenie mec. Piotra Kona co do 7 znalezionych kościotrępów. Inni twierdzą inaczej

— gil —





— Byłem w pewnym lokalu, gdzie sufit był tak wysoko, że trzeba było go przez teleskop okładać...

— Phi, na moim lotnisku sufit tak blisko był ziemi, że musielimy jeść niskie befsztyki, bo wyższe nie zmieściłyby się...



## Klejnot p. Goldszwarca.

Skarżymy się ciągle na słabą propagandę. Czesi i Niemcy podobno reklamują się na świecie lepiej. Wydaje mi się jednak, że w ocenie naszej propagandy jesteśmy pesymistami. Naprzykład: onegdaj Warszawa została poruszona u posad niesłychaną wieścią. Niewiasta, nazwiskiem Szuklejt (nazwijmy ją dla krótkości Klejnot) wśród wyszukanych pieszczot potwornie okaleczyła zębami swego narzeczonego Goldszwarca.

Są rzeczy, które nie mogą stać wyrażnie w gazecie. Niemniej jednak drastyczna zbrodnia w długich telegramach powędrowała zagranicę i Klejnot pana Goldszwarca stanie się sławny na obu półkulach, a Warszawa zasłynie jako miasto, gdzie dzieją się wielkie i doniosłe wydarzenia. Gdyby czyn takiej miłośnicy zazdrości przytrafił się ko muś w Paryżu, z pewnością opinia bar dziej interesowałaby się tym wypadkiem, aniżeli np. upadkiem gabinetu. Kto wie, czy sam p. Poincaré nie byłby bardziej wystraszony wiarołomnością i perfidją kobiety, aniżeli zdradą swoich wyborców i partji... Stronictwo może człowieka pozbawić miana ministra, posła, męża zaufania, kobieta odbiera mu wogóle jakikolwiek tytuł do mężostwa.

Tak, kobiety są często straszne! To raczej mężczyźni są szlachetni i wspaniałomyślni. Patrzcie, Goldszwarc nie chce w życiu zostać bez Klejnotu i oświadczył, że ożeni się ze złośliwą Rózią!...

To niesłychane bohaterstwo nadziane jest sprawiedliwością, jak geś jabłkami! Niechaj Rózia Klejnot ma takiego męża, jakiego pragnęła sama. Albowiem mówi przysłowie: „Jak sobie popieścisz, tak się wyśpiesz“.

Fifikus.

## Co usłyszymy dziś przez radio.

**PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.**  
12.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „PAT”, nadprogram.  
15.00 — Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram.  
15.20 — Przerwa.  
16.45 — Komunikat harcerski.  
17.00 — Audycja dla dzieci.  
17.50 — Nad program i komunikaty.  
18.00 — Koncert popołudniowy kameralny.  
19.00 — Rozmaitości, wypowiedź p. Lawiński.  
19.20 — Komunikat P. A. T.  
19.35 — Odczyt p. t. „Odrodzenie fizyczne, jako czynnik kultury współczesnej z działu „Sport i wychowanie fizyczne”, wygl. red. Marjan Raszke.  
20.00 — Komunikat rolniczy.

# Cudze chwalimy, swego nie znamy!

## System szkolny, zastosowany w Polsce, nie odpowiada zupełnie psychice ucznia.

Dla nas, ludzi dojrzałego pokolenia, dni na przełomie miesięcy wiosny i lata są takie same, jak inne. Ale przypomnijmy sobie dawno minione lata, kiedy wisieli nad nami straszny

„sąd ostateczny“ matura...

Wiele nieprzespanych nocy, wiele starganych nerwów, jak straszny wysiłek pamięci i zdrowia, wiele obaw i rozkosznych marzeń...

Ranek wiosenny, bez książek, zato z arkuszami czystego papieru idziemy po raz ostatni do szkoły.

Patrzmy już przez okna na wolny i wielki świat, ale musimy usiąść jeszcze na twardej ławie. Nauczyciel dyktuje zadanie egzaminacyjne. Wszyscy są nastroszeni trwożliwie i uroczyście.

Pochylają się młode głowy nad zawiłymi zagadkami logarytmów i analizą pozytywnym polskiego, nad lasem algebraicznych formuł i francuskim opowiadaniem.

Z biciem serca, z drżeniem rąk pisze sobie młodzieniec pod wasek i dorastająca dziewczyna wyrok na samego siebie.

Jeszcze tylko kilka dni, jeszcze uszny egzamin, a wyjdą ze szkoły, jak więźniowie z ciemnicy, radośni i pełni otuchy, albo zniszczeni na ciele i duchu...

Matura... Boże drogi, czemu przypominają mi się zawsze, gdy wymawiam to słowo, średniowieczne tortury, in-

kwizycje, sąd doraźny i podobne momenty

ludzkiej kultury?

Tyle się już mówiło, tyle się już o tem pisało, a jednak właściwie pozostaje po staremu.

Reforma nauczania w Polsce jest jeszcze w kompletnych powijakach. Od kija nauczycielskiego i łacińskiej gramatyki Alwara aż do obecnego programu szkolnego i egzaminacyjnego systemu nie jest tak daleko, jakby się na pierwszy rzut oka zdawać mogło. Bodaj czy cała ta sprawa nie jest u nas źle postawiona. Teoretycy pedagogii sprzeczzają się o rzeczy o zasadnicze, o wprowadzenie do szkolnictwa polskiego pewnych nowych metod,

wypróbowanych już na zachodzie, o zastosowanie współczesnych zdobyczy, dających dobre rezultaty w Niemczech, Francji, Anglii, w szkolnictwie nawskroś nowoczesnym — amerykańskim.

Opuszcza się w tych rozważaniach jedną maleńką tylko rzecz, która, zdaniem naszym, jest właśnie najważniejsza: specjalny charakter naszego społeczeństwa, psychikę naszego ucznia.

Jest rzeczą niezaprzeczoną, że w umysłowości każdego narodu tkwią pewne

swoiste predyspozycje.

Kto przez pewien czas przynajmniej kształcił się w uczelniach o mieszanym pod względem narodowym składzie słu-

chaczy, ten doskonale zna ową olbrzymią różnicę zdolności w stosunku do różnych dyscyplin wiedzy.

Niemców cechuje pociąg do ścisłego teoretyzowania, przyczem odznaczają się oni głębokością studiów i zamiłowaniem do szczegółów.

Podręczniki niemieckie są wyczerpujące, przeładowane materiałem, ciężkie, pisane bez połotu, ale oczywiście najlepsze dla niemieckiego słuchacza.

Francuz odznacza się lekkością, swobodą, łatwym rozumieniem rzeczy przed stawianych mu w formie nieskomplikowanej. Ma duży zmysł syntezy, umuje encyklopedycznie całość. Jego wiedza, jego wykład i sposób uczenia się jest elegancki, łatwy, niemal feljetonowy. Jego podręczniki

bawia i uczą zarazem.

Rosjanie zawsze gubią się w metafizyce, doszukują się niepojętości w rzeczach prostych, łatwo przyswajają sobie każdy przedmiot, ale równie łatwo rozpraszają się.

Chińczycy lekko igrają z najbardziej niedostępnymi i skomplikowanymi

materiałami spekulacyjnymi,

najmniejsza natomiast kwestja ilości, realnych cyfr, nastęca im tysięczne trudności.

Japończycy odznaczają się kapitalną pamięcią, łatwością odtwarzania, dokładnością rozumowań.

Amerykanie, szczególnie pochodzenia anglosaskiego mają przedziwny zmysł

odróżniania rzeczy ważnych od nieważnych,

koncentrują się na sprawach, mających znaczenie praktyczne z pominięciem wszelkiej teorii.

Czy dla wszystkich tych narodowości może istnieć

jeden system nauczania?

Czy nie ludzimy się czasami, wprowadzając do szkół naszych jakieś nowinki, wypróbowane w Szwajcarii i Anglii, zupełnie nie nadające się do użytku w szkole polskiej?

Więcej jeszcze: czy cały system nauczania polskiego, oparty w dawnych trzech zaborach na metodzie niemieckiej, a recypowany z dobrodziejstwem inwentarza przez szkołę polską, nie jest

jedną wielką niewłaściwością,

jednym wielkim grzechem przeciw młodemu naszemu pokoleniu?

Piszący te słowa był w szkole czysto niemieckiej. Podówczas nie zdawałem sobie sprawy z tego, co się właściwie dzieje, ale uważałem zawsze, że nauczycielowie zbyt długo i rozwlekle objaśniają każdą kwestję, która przecież jest tak prosta i łatwa...

Można to było brać na karb indywidualnych zdolności ucznia. Okazało się jednak później, że uczeń polski odznacza się zasadniczo o wiele łatwiejszym pajmowaniem przedmiotów, aniżeli uczeń niemiec. Łatwiej podobno zapomnia, częściej myli się, ale fantazja żywa i rozwinięta

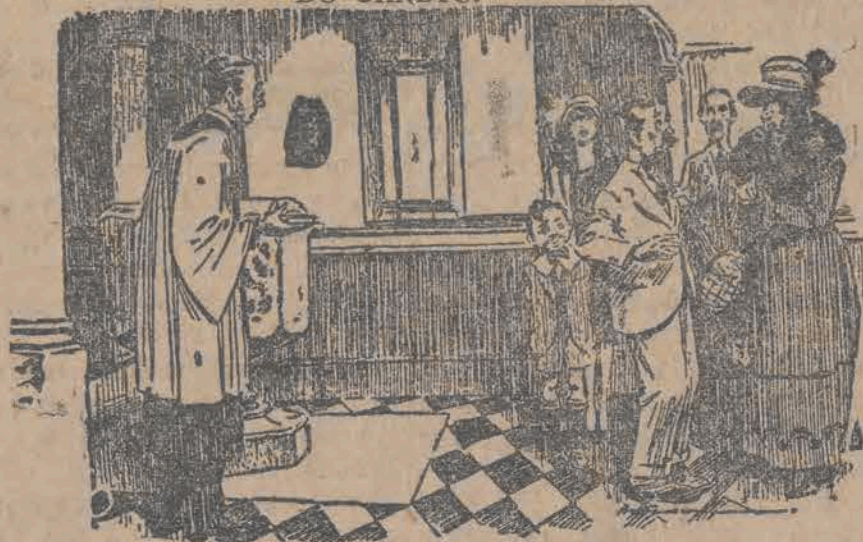
przeskakuje przez luki ścisłości

i żąda już dalszych posunięć myśli.

Próżno tedy pożyczać z zagranicy, łączyć swoje z obcym, latać, nadrabiać. Oświata publiczna w Polsce, system nauczania, nie są postawione na właściwym poziomie. I nie będą, póki Polska pedagogika polska nie stworzą swojego własnego systemu. Aż do tego czasu będziemy mieli: niedouctwo, awantury szkolne i samobójstwa.

W. Z.

## DO CHRZTU.



Wzruszony ojciec: Właśnie jesteśmy ... Tylko mała drobnostka, proszę księdza... Zapomnieliśmy przynieść dziecko ... Czy to nie szkodzi?...

## Nieludzkie stosunki w więzieniu.

### Więźniom nie wolno ratować tonących.

Nowy Jork, 8 lipca.  
(Specj. służba telegr. „Expressu”).

Słynne więzienie nowojorskie Sing-Sing było wczoraj widownią niezwykle dramatycznej sytuacji i tragicznego wypadku. Nad jezioro Hudson, którego brzeg oddzielony jest od zabudowań więziennych niskim murem wyprowadzono do kąpielii 1200 więźniów.

W pewnej chwili trzech ludzi zaczę-

ło tonąć. Więźniowie usiłowali pośpieszyć im z pomocą, zatrzymanymi jednak zostali przez straż, która wymierzyła w nich karabiny. Musieli więc spokojnie patrzeć na to, jak trzech nieszczęśliwych coraz głębiej pogrążało się w fale. Wśród więźniów powstał groźny tumult w chwili, gdy jeden z więźniów rozpaczliwym głosem wołał o ratunek.

Kiedy przedostał się on w pobliżu muru więziennego i tam ugryzął, kilkunastu więźniów rzuciło się na wartowników, pragnąc ich obezwładnić i przyjść z pomocą walczącemu ze śmiercią. Ponownie jednak zostali steroryzowani groźbą użycia broni.

Za swe humanitarne intencje poszczególni więźniowie zostali ukarani. Faktem tym pozostali więźniowie zostali jednak doprowadzeni do jeszcze większego oburzenia, które znalazło wyraz w ostrej głodówce.

Dozorczy więzienni tłomaczą swoje stanowisko surowymi przepisami, które nie pozwalają niesienia przez więźniów nikomu pomocy.



**SPLENDID**

NARUTOWICZA 20.

# Wszyscy!!!

**bez różnicy płci, stanu i wyznania**

Każdy młody mężczyzna!  
Każda młoda kobieta!  
Każdy ojciec!  
Każda matka!  
Każdy narzeczony!  
Każda narzeczona!

powinni spełnić swój obowiązek i przyjść  
**NA NOCNY SEANS O GODZ. 11.30**

aby zobaczyć wielce ciekawy i pożyteczny film p. t.

## Z pamiętnika lekarza...

podług sensacyjnych rewelacji  
**prof. FORELA**

**JUTRO** w sobotę **NIEDZIELĘ** odbędą się  
oraz w **DLA SFER PRACUJĄCYCH**  
**SEANSE PORANNE** o g. 12-iej w południe

— po cenach popularnych. —

Wejście dla Pań na balkon.  
Wejście dla Panów do krzesel.

### Seanse nocne w kinie „Splendid“.

Już drugi tydzień odbywają się w kinie „Splendid“ nocne seanse, na których demonstrowany jest wielce ciekawy i pożyteczny dla wszystkich film p. t. „Z pamiętnika lekarza“. Jest to autentyczny pamiętnik lekarza chorób płciowych,

który w swojej bogatej praktyce zanotował cały szereg tragedji na tle nieświadomości płciowej.

Film przedstawia niezmiernie interesujące epizody, które wstrząsają naszymi nerwami.

JULJAN STARSKI.

## Tajemnica hotelu „Imperial“

Łódzki romans kryminalny.

14)

Skoczył ku niej i zakrył jej ręką usta.

— Cicho! — wycharczał — Nie krzycz!...

Przytłoczył ją do poduszek. Próbowała się wyrwać z jego uścisków, opłonięta ogromnym przerażeniem, lecz on trzymał ją silnie.

Nie zdawał sobie sprawy z tego, co czyni. Widział przed sobą tylko czerwone rozchylone usta i ciemne, pachnące ciało. Nie myślał, nie zastanawiał się nad niczem.

— Cicho... — szeptał wyschłymi wargami — cicho, bo...

Tu uczynił ruch palcami, jakby kogoś niewidzialnego dusił.

W oczach Lody odmalował się bezgraniczny przestrah. Zdawała sobie sprawę, że ten rozjuszony zwierz nie żartuje, że w razie potrzeby nie zawaha się groźby swej w czyn prowadzić. Wszystko w niej zamarło, zlodowaciało.

— Czego pan chce ode mnie — wybełkotała.

Wskazał oczami na jej ciało. Zrozumiała. Odepchnęła go od siebie z całej siły.

— Co pan? — Precz, precz!..

Wtedy Jakub zerwał się z miejsca,

pochylił się naprzód, i podniósł rękę, jakby chcąc niemi wymierzyć okropny cios. Lecz nagle przyszło opamiętanie, tak jak nagle obłąd przyszedł. Naprężone mięśnie rozluźniły się i krew odbiegła z mózgu. Portjer hotelu „Imperial“ przeraził się teraz na samą myśl, że omal nie zdrugotał całej swojej kariery, na tem samym łóżku, w tym samym pokoju poczętej.

Taki nim strach owładnął, że chciał uciekać stąd w pierwszej chwili jaknajdalej, jednak zbyt wiele już zaryzykował, by móc odejść. Zrozumiał, że jego niedoszła ofiara natychmiast da znać o wszystkim policji, a wówczas będzie zgubiony. Pozatem nie mógł sobie odmówić w żaden sposób rozkoszy posiadania tej pięknej dziewczyny. Czuł, jak chuć znowu poczyna w nim wzbierać.

Tymczasem Loda odetchnęła nieco, widząc, że niebezpieczeństwo narazie minęło. Mogła co prawda zrobić teraz alarm, bała się, że wtedy portjer napełni swą groźbę wykona. Śledziła z niepokojem każdy jego ruch, każdy gest. Usiadł na krześle. Wyszczerył do niej spróchniałe, poobłokłe zęby w triumfującym uśmiechu.

— Pani myśli — zaczął szeptać szyb

Film powyższy wyświetlany będzie jeszcze tylko kilka dni.

Początek seansów o godzinie 11.30 w nocy.

**SPLENDID**

Narutowicza 20.

Narutowicza 20.

**Dziś nieodwołalnie po raz ostatni!!!**

Największy szlagier sezonu na tle głośnego procesu o zamordowanie męża p. t.

# ZEMSTA ZA ZDRADĘ

„Za więziennym murem“

Potężny dramat psychologiczny w 12 aktach.

W rolach głównych:

**Magda Sonja,**  
**Erna Morena,**  
**Werner Krauss**

Orkiestra symfon. pod dyr. A. Czudnowskiego

Sala mechanicznie wentylowana.

**Początek o godz. 4.30 po poł.**

**HERBATA PERŁOWA**

AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA.  
WSZECHŚWIATOWA FIRMA, ISTNIEJĄCA OD ROKU 1787.

ko, chrapliwie — że ja o niczem nie wiem?... Wszystko wiem, wszystko... O Fenigsztajnie, o waszych ciemnych sprawach, a sadytach, o policji, o miłości, od której się umiera... Wszystko wiem... Loda zbladła raptownie i zagryzła wargi. Nie wypowiedziała ani słowa.

— Wszystko wiem — ciągnął dalej Jakub — i dziś jeszcze, natychmiast dać znać policji.

Krótki okrzyk był odpowiedzią na te słowa. Wtedy on nachylił się ku niej i rzekł:

— Dam znać policji, o ile nie będzie tak jak ja chcę...

Loda jęknęła głucho i ciężko opadła na poduszki.

Uważał to widocznie za znak zgody, gdyż podniósł się z miejsca i zbliżył do łóżka. Opuścił ręce na jej ciało. Zatrząsał się cały, jakby dotknął prądu elektrycznego. Głuchy charkot wydobył się z jego gardła. Błądził chciwymi palcami po ciele, upojony uległością dziewczyny.

Potem przypadł wydętymi, mięsistymi wargami do jej krwistych ust...

Loda nagle oprzytomniała. Poczula na szyi lepka pianę jego śliny i zatrząsała się z obrzydzenia. Wyteżyła całą siłę mięśni, by go odepchnąć. Wówczas zawył, unosząc lekko głowę:

— Pamiętaj, dziewczko... policja...

— Nie chcę... precz... precz ode mnie.

— Musisz chcieć, musisz...

Poderwał jej ręce ku górze, sprzął je w żelaznym uścisku swych kościstych palców, poczem wssał się w usta. Czuł pulsującą w nich krew i przymknął oczy z upojenia.

Dziewczyna targnęła się raz i drugi, daremnie usiłując zwalić z siebie obrzy-

dliwy ciężar... Ogarnęła ją jakaś męcząca okropna słabość... Stęchła woń potu wdzierająca się w nozdrza i kładła się mgłą na mózg... Chciała krzyknąć, ale nie mogła wydobyć z siebie ani słowa... Jakiś wielki ciężar przygniottał jej pierś, stłoczył gardło, zdławił oddech.

Portjer Jakub triumfował...

### MORDERSTWO.

O godzinie 6-iej i pół Jakub otworzył ostrożnie drzwi numeru 37 i, oglądając się trwożliwie dokoła, wbiegł szybko do ogólnej toalety, mieszczącej się na tym samym piętrze. Obmył spoconą twarz i ręce, przygładził rozstrzępione brwi i poprawił krawat.

Potem wypalił papierosa, i wszedł do hallu. Było tu pusto i cicho. Józek spał, oparłszy głowę o blat biurka. Nie obudził go, lecz wszedł do hotelowej restauracji. Stał przy bufecie i wypił — jeden po drugim — trzy kieliszki „czystej“. Pogawędził kilka minut z restauratorem i wrócił do hallu.

— Józku!..

Chłopak zerwał się na równe nogi...

— Słucham...

— A ty śpiochu przekłety!.. Tak mnie zastępujesz?... Byli jacyś goście?

— Nie, nikogo nie przyjmowałem...

— A ze starych ktoś przychodził?

— Tak...

— Kto?

— A ten z 36 numeru...

— Co mówisz? — Jakub poczuł jak mrówki poczynają mu dędownać po kręgosłupie.

— Mówię przecie: ten z trzydziestego szóstego... Przyszedł po pół godziny, jak pan stąd odszedł... (D.c.n.).



## Flota angielska na Bałtyku

niepokoi bolszewików, którzy w odpowiedzi przygotowują znaczne zbrojenia morskie.

Flota angielska krąży obecnie, jak wiadomo, około wybrzeża bałtyckiego, co jak się zdaje, wielkim niepokojem napełnia „nieustraszonych“ władców czerwonej Rosji. Okoliczność ta skłoniła bowiem leningradzka „Krasną Gazetę.. do zabrania głosu w sprawie „niebezpieczeństwa od morza“. Organ sowiecki pisze:

„Admiralicja angielska nie omieszkala natychmiast po zerwaniu stosunków angielsko - sowieckich wysłać eskadry wojennej na Morze Bałtyckie. Cel ekspedycji tej jest jasny“.

W sowieckich kołach politycznych panuje przekonanie, że głównym celem ekspedycji floty angielskiej jest „zastraszenie“ Sowietów i.. państw bałtyckich. Londyn pragnie — zdaniem Moskwy — przypomnieć państwom bałtyckim, że morze Bałtyckie leży w sferze dosięgu i kontroli floty angielskiej, a tem samem chce jakgdyby podkreślić, że polityka państw bałtyckich w stosunku do Rosji sowieckiej jest niesłuszna.

„Krasnaja Gazeta“ utrzymuje, że „Anglia, wysyłając swą flotę na wody Bałtyku, pragnie przede wszystkim wzmocnić w państwach bałtyckich wrogi wobec Z. S. S. R. siły. Wysyłanie floty w chwili zaostrenia stosunków międzynarodowych jest starą metodą działania ze strony silnych państw morskich“.

Ta „stara metoda“ wywołała jednak w Rosji wielkie zaniepokojenie i skłoniła czynniki miarodajne do ponownego zajęcia się sprawą obrony wybrzeża bałtyckiego.

Jeszcze przed kilku laty sowieccy specjaliści wojskowi twierdzili, że o odbudowie floty morskiej nie można narazie z powodu braku środków myśleć i polecili dlatego w pierwszym rzędzie wybudować potężną flotę powietrzną. Obecnie jednak, widocznie w związku z demonstracją angielską, można w rosyjskich kompetentnych kołach obserwować wzmożone zainteresowanie się sprawą udoskonalenia floty morskiej.

Prasa sowiecka prowadzi na rzecz wzmocnienia rosyjskich sił morskich ożywioną propagandę, operując przytem bardzo zręcznie frazesem o „niebezpieczeństwie od morza“. Wszystk o to zdaje się wskazywać na to, że już w najbliższym czasie będziemy świadkami nowych zbrojeń sowieckich na morzu.

## Prymas ks. dr. Hlond otrzymał z rąk Prezydenta Rzpltej biret kardynalski.



## Ceremonjał cesarzy Koreańskich. Cudzoziemcy przyjmowani byli bardzo serdecznie. Dwa razy do roku urzędnicy koreańscy i zagraniczni otrzymywali cenne dary.

O cesarzu Korei Yi-heng drukuje interesujące szczegóły pewien dyplomata francuski, który przebywał w Seulu parę lat jako konsul.

Pałac cesarski w Seulu jest największą osobliwością stolicy koreańskiej. Wielki, zbudowany w stylu chińskim, bardzo malowniczy, posiada szpiczaste dachy, z których zwisają dzwonki, dzwoniące za najłżejszym powiewem wiatru w subtelnych akordach. Trzy bramy prowadzą do pałacu: wschodnia środkowa i zachodnia.

Srokowa jest zarezerwowana wyłącznie dla cesarza i głów ukoronowanych wschodnią dla dostojników wysokiej rangi, wreszcie zachodnią dla urzędników.

Pierwotnie musieli dostojnicy i urzędnicy wysiadać z lektyk przed bramą zewnętrzną i czy deszcz czy pogoda, czy

snieg, wiatr albo upał, wchodzić do pałacu pieszo.

Obecnie wysiadali udający się na audjencję dostojnicy dopiero u wchodu do samego pałacu. Audjencje odbywały się podług ścisłej etykiety i w sposób bardzo uroczysty o godz. 3 rano.

Przystawie koreańskie mówi: „Najlepsze interesy załatwia się wśród milczenia nocy“.

Przy uroczystych przyjęciach stoi cesarz w głębi sali tronowej za bogato inkrustowanym stołem, poza nim zaś umieszczony jest na ścianie wspianą parasol, przetykany sztucznie złotem w olbrzymie smoki.

Z prawej i lewej strony stołu stoją dwaj drabanci, istni olbrzymi, z dobyte mi szablami; za nimi urzędnicy różnych rang, astawieni dokładnie według ceremonjału. Poseł albo konsul europejski, na którego cześć odbywało się przyjęcie, był wprowadzany na salę; za nim szedł jego sekretarz. Po zrobieniu 3-ech kroków uklon, znowu trzy kroki i znów uklon, wreszcie po dalszych trzech krokach staje cudzoziemiec nieruchomo i czeka aż cesarz doń przemówi.

Wywiązuje się rozmowa, mająca zresztą zwykłe jednak przebieg:

Cesarz: — Czy pan otrzymał telegram od swego rządu?

Konsul: — Tak jest, Najj. Panie!

Cesarz: — Jak zdrowie władcy?

Konsul: — Bardzo dobre. Najj. Panie!

Cesarz: — A jego małżonki?

Konsul: — Wyborne, Najj. Panie!

Cesarz: — Proszę oznajmić im telefonicznie, że się owiadywałem o ich zdrowie i że się nim żywo interesuję.

Potem z tym samym ceremonjałem następuje odwrót do drzwi, a stąd po odaleniu się cesarza, do jadalni. Uczta bywa zawsze przyrządzona przez kuchmistrza tego agenta dyplomatycznego, na którego cześć odbywa się przyjęcie; również jego służba podaje do stołu. Cesarz jednak ponosi wszystkie koszty i stara się o to, aby tylko najlepsze potrawy i najlepsze wina pojawiły się na stole.

Cesarz nosił zawsze kunsztownie tkane długie szaty z przejrystego jedwabiu, przytrzymywane ciężkim złotym

pasem, za którym nosił cesarz fajkę, wo reczek na tytuł i bogato cyzelowaną, wysadzaną drogiemi kamieniami szablę. Na głowie miał przepaskę z włosienią końskiego, podtrzymującą włosy bardzo długie i tworzące rodzaj warkocza, na wierzchu kapelusza z włosienią tkany a jour. Obuwie nosił cesarz z czarnej satyny, z podszewkami grubości na 2 i pół cala, prawie całe obuwie pokrywały szerokie jedwabne spodnie.

Straż pałacowa składała się z 500 wybranych żołnierzy, którzy wszyscy należeli do rodziny Min; niedawno nosili oni łuki i strzały, później jednak byli uzbrojeni na sposób europejski.

Dwa razy do roku, na wiosnę i z początkiem zimy rozdawał cesarz podarki: urzędnicy zagraniczni i koreańscy otrzymywali na wiosnę dzbany gliniane z płynem miodowym, bogato cyzelowane wachlarze, wreszcie kury i kaczki; przed zimą materje na ubrania, mięso, kiełbasy itp.

Dwa razy do roku opuszczał cesarz Seul. Na przedzie jechali liczni jeźdźcy i piesi żołnierze; potem lektyka cesarska, ciągnięta przez woły; pochód zamykała cesarska straż przyboczna. Woły niosły na nogach sandały słomiane, aby nie ślizgały się na stromych ścieżkach. Ze jednak sandały rychło się niszczyły, przeto każdy poganiacz wołów idąc musiał pleść nowe. Na całej przestrzeni były oczy pozamykane, gdyż Koreańczykom nie wolno spoglądać na cesarza; muszą rzucić się na ziemię i dotykać jej czołem.

Taki był ceremonjał odwiedzny dworu koreańskiego do r. 1905, poczem nastąpiły wpływy japońskie, a w r. 1910 Japonia anektowała Koreę na stałe.



Szkocki pułk gwardji królewskiej w Londynie posiada „dziecko“ — ukocianego psa, z którym nie rozstaje się nawet podczas parad.





## Rozgrywki o mistrzostwo Ligi.

Poprawiona ostatecznie tabela drugiej rundy.

Przed kilku dniami ukazał się w niektórych pismach kalendarzyk rozgrywek o mistrzostwo Ligi państwowej w II rundzie: kalendarzyk ten nie jest jednak prawdziwy, gdyż na skutek interwencji delegatów niektórych klubów kilka terminów przesunięto i dziś dopiero miejscowe kluby ekstraklasy otrzymały od wydziału gier PLPN. oficjalny komunikat, zawierający ostatecznie zatwierdzone terminy meczów drugiej rundy. Oto jak się przedstawia definitywnie kalendarzyk drugiej tury mistrzostw Ligi:

**10 lipiec:** Polonia — Legia.  
**17 lipiec:** Ruch IFC.  
**24 lipca:** TKS. — ŁKS., Turyści — Ruch, Czarni — Wisła, IFC. — Hasmonia, Jutrzenka — Warta, Legia — Warszawianka.  
**31 lipca:** Polonia — Jutrzenka, Legia — Turyści, Warta — ŁKS., Hasmonia — Ruch, Wisła — Warszawianka, IFC. — Czarni, Pogoń — TKS.  
**7 sierpnia:** Warszawianka — IFC., TKS. — Hasmonia, Warta — Legia, ŁKS. — Turyści, Czarni — Pogoń, Jutrzenka — Wisła, Ruch — Polonia.  
**14 sierpnia:** Polonia — Czarni, Warta — Wisła, Ruch — TKS., Hasmonia — Legia, ŁKS. — Warszawianka.  
**15 sierpnia:** IFC. — TKS., Pogoń — Jutrzenka.  
**21 sierpnia:** Polonia — ŁKS., Warta — Warszawianka, Turyści — TKS., Pogoń — Ruch, Czarni — Jutrzenka, Wisła — Legia.  
**27 sierpnia:** Hasmonia — ŁKS.  
**28 sierpnia:** Legia — TKS., Warszawianka — Jutrzenka, Czarni — ŁKS., Ruch — Wisła, Turyści — IFC.  
**4 września:** Polonia — Warta, TKS.

— Czarni, Turyści — Hasmonia, Pogoń — Legia, Wisła — ŁKS. — IFC. — Jutrzenka.

**11 września:** Polonia — Warszawianka, Warta — Pogoń, ŁKS. — IFC, Czarni — Hasmonia, Wisła — TKS.

**18 września:** Legia — ŁKS., Warta — Hasmonia, Pogoń — Polonia, Wisła — Turyści, Ruch — Jutrzenka.

**25 września:** Warszawianka — Ruch, Polonia — TKS, Warta — Turyści, ŁKS. — Pogoń, Czarni — Legia, Jutrzenka — Hasmonia, IFC. — Wisła.

**2 października:** Legia — IFC., Hasmonia — Pogoń, Warta — TKS., Wisła — Polonia, Turyści — Jutrzenka, Ruch — Czarni.

**9 października:** TKS. — Jutrzenka, ŁKS. — Ruch, Czarni — Warta, IFC. — Polonia, Wisła — Pogoń, Warszawianka — Hasmonia.

**16 października:** Legia — Ruch, IFC. — Warta, Hasmonia — Wisła, Jutrzenka — ŁKS., Turyści — Polonia.

**23 października:** Pogoń — IFC., Turyści — Warszawianka, Polonia — Hasmonia.

**30 października:** Czarni — Turyści, Warszawianka — Pogoń.

**6 listopada:** Czarni — Warszawianka.

**1 listopada:** Ruch — Warta, Legia — Jutrzenka, Pogoń — Turyści.

**15 listopada:** Warszawianka — TKS.

Kluby wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami i mecze rozgrywane będą na ich boiskach.



Nowy „dworzec lotniczy” w Berlinie urządony wedle najnowszych wymagań techniki na wzór wielkiego dworca kolejowego. Setki ludzi w Berlinie codziennie korzysta z komunikacji powietrznej.

## Czy zobaczymy w Łodzi Cracovię?

E. K. S. i Turyści prowadzą już pertraktacje.

W związku z doskonałą formą, jaką wykazuje ostatnio Cracovia w spotkaniach z silnymi drużynami zagranicznymi, kluby łódzkie ŁKS. i Turyści projektują rozegrać z nią spotkania towarzy-

skie w Łodzi. Ponieważ jednak porozumienie między Ligą i PZPN., do którego jak wiadomo, należy Cracovia, jeszcze nie nastąpiło, więc i kluby ekstraklasa łódzkiej nie mogłyby rozegrać z Cracovią meczów bez pogwałcenia statutu Ligi. W tym celu zarządy zarówno ŁKS. jak Turystów, zwróciły się z zapytaniem do zarządu Polskiej piłki nożnej, czyby nie zezwolił na rozegranie tych meczów.

W razie nadejścia odpowiedzi zezwalającej, Łódź miałaby sposobność obejrzenia gry tak dawno niewidzianej, a reprezentującej wciąż jeszcze najwyższą polską klasę Cracovii, co dla sportowego świata łódzkiego byłoby niemałą sensacją.

Z drugiej strony zezwolenie PLPN. jest dość wątpliwe ze względu na to, że pertraktacje w celu połączenia poważnionych związków: PLPN. i PZPN. zostały znowu przerwane, i należy się spodziewać, że o ile w wyznaczonym terminie nie dojdzie do porozumienia, Zarząd Z.Z. zmuszony będzie interwenjować i załatwić sprawę tę definitywnie.

## Echa meczu Ł.K.S.-Polonia

Kiedy będzie rozstrzygnięty protest?

Jak wiadomo, ŁKS. wniósł do Polskiej ligi piłki nożnej protest w sprawie meczu z Polonia, a to na skutek uznania przez sędziego p. Ziemiańskiego decydującej bramki dla Polonii mimo wyraźnego spalónego. Obecnie, jak donoszą z zarządu Ligi, rozpatrzenie tego protestu, jako też weryfikacja wyżej wspomnianych zawodów musiała zostać wstrzymana, a to wskutek nienadania do tej pory przez sędziego załącznika z dokładnym sprawozdaniem z prowadzonych przez niego zawodów. W ten sposób nie można jeszcze przewidzieć, jak kwestja ta zostanie rozstrzygnięta.

## Mecz piłkarski Kraków — Wiedeń.

Jak wiadomo, mecz Kraków - Wiedeń, mający odbyć się na wiosnę roku bieżącego, został odwołany wskutek rozłamu w piłkarstwie polskim i w związku z tem niemożności wystawienia przez Krakowski OZPN. najsilniejszej reprezentacji. Obecnie z powodu bliskości zlotu wiedeńskiego zw. piłki nożnej z propozycją rozegrania tego meczu na jesieni r. b. co pewnie nastąpi rzeczywistość.



Znakomity lotnik francuski Pierre Blay, który planuje śmiały lot z Ameryka. Uważany jest on za najbardziej dzielnego i eleganckiego lotnika Francji.

## Rekord Dobrosówny pobity!

Wynik jest bliski rekordu światowego.

Przed kilku dniami podawaliśmy, że mało dotychczas znana lekkoatletka Kilosówna z Katowic pobiła rekord Dobrosówny w biegu na 1000 m. osiągając dobry już zupełnie czas 3:26.4. Ostatnio podczas górnośląskich mistrzostw kobiecych inna zwolenniczka, Rakówna z klubu Zależę 06 poprawiła powtórnie ten wynik, uzyskując wspaniały czas 3:14.4. Wlnik taki rzadko bywa osiągnięty nawet na bieżniach zagranicznych i jest

gorszy od rekordu światowego zaledwie o 7 sekund, co na tym stosunkowo długim dystansie nie przedstawia dużej różnicy. Widzimy stąd, że bieg 1000 m. tak mało dotychczas wśród pań popularny, obecnie stał się jedną z ulubionych konkurencji, w której mamy cały szereg wybitnych specjalistek ze wymienimy tylko poza Rakówną i Kilosówną Wieczorkiewiczównę Dobrosównę, Pichellównę, Raźniewską czy Warecką.

## Przed mistrzostwami kolarskimi.

Ring w Kolonji.-Zawodowcy razem z amatorami.

Jak już donosiliśmy, mistrzostwa szosowe świata odbędą się w Kolonji na torze „Nürnberg Ring”; jedno okrażenie szosy tej wynosi około 22 km., czyli cała trasa będzie obejmowała 8 okrażeń. Na zawody te, do których zgłoszeni są najlepsi kolarze świata, zarówno zawodowcy, jak amatorzy. Polska wysła prawdopodobnie mistrza Polski łodzianina Jerzego Walińskiego z T. Z. S. i Michałaka z Warsz. Tow. Cyklistów. Konkurencja w zawodach tych będzie niezwykle silna przede wszystkim dlatego, że po raz pierwszy startować będą wspólnie zawodowcy z amatorami bez podziału na kategorie, i mistrz świata będzie mistrzem jednocześnie obu kategorii, bez oddzielenia kolarzy amatorów od profesjonalistów.

## Tennisowy mistrz Polski bierze udział w wielkich zawodach zagranicznych

Dowiadujemy się, że mistrz Polski w tenisie, znany nawet zagranicą ze swych doskonałych wyników z całym szeregiem wybitnych graczy francuskich, angielskich i belgijskich, Stanisław Czetwertyński, który obecnie przebywa stale na studjach w Paryżu, weźmie udział w tygodniu bieżącym w międzyklubowym turnieju Valdes Roses (pod Paryżem), następnie zaś uda się na zawody do Strassburga i Vichy, by tam bronić pucharów, zdobytych w roku ubiegłym.

Następnie Czetwertyński grać będzie w wielkim turnieju międzynarodowym w Ostendzie, poczem uda się do Polski na mistrzostwa tenisowe, które odbędą się w Krakowie w dniach 10—16 sierpnia. W drodze do Polski Czetwertyński weźmie najprawdopodobniej udział w zawodach o mistrzostwo Niemiec w Hamburgu.



## CASINO

DZIŚ PREMIERA!

Wielki dwugodzinny program!

1) — Europejska znakomitość

## CLAIRE BAUROFF (HRABINA ZICHY)

w zupełnie nowym repertuarze odtańczy: 1) „ACCELERATIONEN“ Wiedeński walc muzyka Johana Strausa, 2) KOKIETERJA, 3) Taniec groteskowy „GAPA“.

2) — Ułubieniec łódzkiej publiczności

## WŁADYSŁAW LIN W NOWYM REPERTUARZE:

1) „KISZ-MISZ“ łódzkie, 2) PANIE TO STARE!, 3) KRĘCIALEK.

3) — **Marja BIELECKA** Sopran opery warszawskiej odśpiewa:

1) O GDYBY SMUTEK MÓJ!..., 2) HEJ BĘDĘ ŻYĆ!, 3) Arja z opery „MADAME BUTTERFLY“, 4) Arja z opery „TOSCA“

W PROGRAMIE KINEMATOGRAFICZNYM:

Pogodny, jasny, przemiły film wiedeński

Pogodny, jasny, przemiły film wiedeński

## “Jej wysokość tańczy walczyka...”

przeróbka słynnej operetki Aschera, osnutej na tle romansu arcyksiężniczki z pięknym skrzypkiem.

Imponujący bal dworski.

Autentyczne pałace cesarskie.

Znakomite odtworzenie życia przedwojennego Wiednia!

W rolach głównych:

## KLARA ROMMER i WALTER RILLA.

Początek przedstawień o godz. 4.30, występów artystycznych o 8 i 10-ej wiecz.

## SPLENDID

Jutro premiera

Wielki podwójny dwugodzinny program

## 1) Skompromitowana meżatka

10 aktów z życia kobiety à la garconne. Skandaliczna historia poszukującej wrażeń i emocji młodej meżatki, której opętała i skompromitowała banda wyrafinowanych szantażystów. Życie arystokracji angielskiej. — W roli tytułowej

## LAURA LA PLANTE

Najczarowniejsza kokietka ekranu, bohaterka filmu „Białe Noce“ w swej najnowszej kreacji.

## 2) DZISIEJSZA MŁODZIEŻ

Pełna iskrzącego humoru komedia wybryków młodzieńczych w 10 aktach z wiośnianą Betty Blythe w roli głównej.

## SPLENDID

Jutro premiera

MŁODZIEŃCZE!

Nie wolno ci się żenić!!!

PANNO!

Nie wolno ci wyjść za mąż!!!

zanim nie obejrzysz — autentycznego —

## Pamiętnika lekarza..

opowiadającego Wam o okropnych przeżyciach młodych meżatek które przez meświadomość życia płciowego — zamiast szczęścia małżeńskiego — doznały ogromu rozpacz.

KINO  
SPLENDID

ul. Narutowicza 20.

Początek o godz. 11 i pół w nocy.

Wejście dla Pań na balkon.  
Wejście dla Panów do krzeseł.Zdrowe i smaczne  
Obiadyw restauracji przy ulicy Kilińskiego № 115 po następujących cenach:  
z 2-ch dań zł. 1.15  
z 3-ch dań zł. 1.60  
z dodatkiem bezpłatnie chleba  
Kuchnia prowadzona przez kuchmistrza Franciszka Grzegorzycza  
Obsługa staranna bez doliczania procentów.

Lekarz - dentysta

## F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2-7 wiecz.

## LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet denty. — styczny przy Górnym Rynku, — Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kafa, krwi, płwocin etc.) operacje opatrunki, Porada 3 złote. Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosiężne. W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. med. Ogłoszenia drobne

## BRAUN

Południowa № 23 tel. 40-26

Specjalista chorób skórnych i wene-rycznych Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa) Przyjmuje

od 9 do 11 rano i od 5 — 8 w.

000000000000

Dr. med.

## Lubicz

Cegielniana 43 Tel. 41-32.

Choroby skórne, weryczne mocznicowe

Leczenie sztucznym słońcem wy-żynowym.

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5 — 8 w.

000000000000

Ogłoszenia drobne

Kozmaite

Matrymonialne p

Wednie wol

Szybko przeorowa

dza do skutku wa

lug zyczeń intere

santów(tek). Dyskr

cja zapewniona.

Przyjęcie za opiat

numery zamówion

go. — Posrednia

Warszawa, Tłoma

kie 2, m. 17, Tele

fon 302-49, Zamie

scowym odpowie

dam listownie. 1

dziewczyna po-

trzebna zaraz.

Cegielniana 33 cr

kiernia.

pokój z telefonem

dla przyjezdne

go potrzebny Ofel

y do adm'n'stra

dla „Zygmunta“.

Piano na wyplat

obuwie Piot

kowska 37, w pr

dwórzcu, 3-e wejści